SPLENDOR XIĘZYCA
WNOWIU
IASNIE OSWIECONYCH ANTENATOW
W PEŁNI
PRZESWIETNYCH CNOT
W OSTATNIEY ZYCIA KWADRZE
NAYIASNIEYSZY
IASNIE WIELMOZNEY IEYMOSCI PANI
P. URSZULI
Z HRABIOW TARNOWSKICH
WIERZBOWSKI
STAROSCINY ŁĘCYCKIEY BARWAŁDZSKIEY &c:
FUNDATORKI
COLLEGIUM PIOTRKOWSKIEGO SOCIETATIS JESU

UPATRZONY Y POKAZANY
MIĘDZY SMIERTELNEMI CIENIAMI NA SOLE[illegible] AKCIE POGRZEBOWYM
W ŁASKU

OD X. MIKOŁAIA GŁUSKIEGO
Societatis JESU.

Roku Pańskiego 1717. Dnia 17. Miesiąca Marca
Z Dozwoleniem Starszych

W SANDOMIRZU
w Drukárni Kollegium Societatis JESU.

NA OYCZYSTY
I. W. FUNDATORKI
KLEYNOT

Ta zwyczayna, Planetow świetnych, maniera
　Ze ſię po ich, noc ciemna, zachodzie otwiera,
Hrabiny, z oyczyſtego, choć Nieba zſtępuie
　Xiężyc, przecież mu świetny ſplendor zoſtawuie,
Iakoby po niewinney, pokazują Nieba
　Staroſciny, że ciemney żałoby nie trzeba

NA OYCZYSTY
I. W. FUNDATORA
KLEYNOT

Jaſtrzębcże, tyś nad ſame orły Jowiſżowe
I nad ſtrżały lotnieyſży był Apollinowe:
Cźemuż ſię teraz w gorne nie wzbijaſż kráiny?
Lecż, iák wryty, przy grobie ſtawaſż Staroſciny?
Leć w niebo: day znać że tam Hrabina wſtępuie
A WIERZBOWSKICH Podkowa, niech drogę toruie.

Hæc eſt vera Luna, quæ, de fraterni ſolis luce perpetuâ, lumen ſibi immortalitatis mutuatur *S. Ambroſius lib:* 4to *Hexamer : cap :* 8vo.

Luna tua non minuetur, quia erit tibi Dominus in Lucem *Eſaiæ* 60.

Luna perfecta in æternum, quæ ſcilicet, nunquam patitur detrimenũ. *Hugo Card:*

DEDYKACYA
KAZANIA
JASNIE WIELMOZNEMU JEGOMOSCI PANU
STANISŁAWOWI
Z WIELKIEGO CHRZASTOWA NA ŁASKU WIERZBOWSKIEMU.
STAROSCIE ŁĘCZYCKIEMU BARWAŁDSKIEMU &c. &c.
FUNDATOROWI
COLLEGIUM PIOTRKOWSKIEGO SOCIETATIS JESU
IASNIE WIELMOZNY FUNDATORZE

Kiedy tym samym, luci publicæ, licha prace moie podaie, że ia, *sub magni Nominis umbra* pod zasłoną y protekcya wielkiego Imienia Twego składã: JASNIE WIELMOZNY DOBRODZIEIU. Oświadczam się, że *non ingenio, sed deservire dolori cogor*, że to czynię nie dla iakiey ostentacyi moiey (bom *conscius tenuitatis* Propertius

mea) ale dla expressyi sczerey, y śmiercią samą niezmienioney wdzieczności, pamieci, obligácyi, po Wielkiey Fundatorce; ale dla wyrażenia tego (ktory wszystkiey Societatis szarpie præcordia) żalu, po znáczney Dobrodzice, dzielney Protektorce; ktorym samym żalem wymowić chcę (boć mają Ovidius sua verba dolores, á ztąd ieżeli nie wymowę, przynaymniey wymowkę) nieudolność & incompti sermonis tabulas. Chcę y twoie JASNIE WIEL- Barlaus MOZNY FUNDATORZE ktory *ipse tuum in funere funus bajulas*, osierociałe y w puł martwe cieszyć serce, dowodząc iako przy fatalney nocy Oyczystego kleynotu JASNIE WIEMOZNEY FUNDATORKI żadney nie tylko niemasz adumbracyi, ale y owszem wielka korzyść splendoru, znaczny crescens. A tym sámym, twoie, J. W. D. wypogodzić chcę, grubą załobą zachmurżone czoło. Chcę przy tym żale twoie na wielu podzielić, y tym lenimen załosnemu sercu FUNDATORSKIEMU uczynić. Ukazując iako JASNIE WIELMOZNA STAROSCINA *multis cum millibus ivit ad tumulum* Sympatyczną dzielnością, mnie cum obligata Societate, do grobu swego na nieustanne sprowadziwszy płacze. Zyczyłem do tego sobie, abym zkoncentrowáne w ieden Dom Imiona, przynaymniey wspomniał, á nádewszytko ábym Zbior wszytkich Cnot JASNIE WIELMOZNEY DOBR DZIKI za jdæam & Exemplar ukazał swiatu. Aleć w tym, czyli wspaniałość wielką godney Familii, dzieł, pobożnych akcyi, czyli nieudolność moię, á naypewniey to oboie przyznáć muszę. Gdyz wszystkie bym species cnot, rachować powinien,

gdy-

gdybym co kolwiek o pobożności tey świątobliwey Matrony mowić chciał, cáłego bym Polskiego muſiał dotknąć świátá gdybym już nie zkompendyowane kolligácye wywodzić miał J. W. Staróściny, ále twego ſamego J. W. Starosto *alta cunabula* námienił Domu. Ztąd idąc za przestrogą dáną Enkomiaście wywodzącemu długim traktem Dom Scypiona. *Scipionem dicas & omnia dixisti.* Complexum wszytkich wywodow, godności, zasług, Parenteli, ciebie ſámego J. W. Stárosto stáwiám, w ktorym *omnis Domus inclinata recumbit*: á tym ſamym niczego nie będzie dostawáć ad complementum, pochwał J. W. FUNDATORKI. Dármo álbowiem mam dobieráć (luboby ich szukáć nietrzebá, bo záwsze in facie Oyczyzny świecą) clarissima Nomina, na dokument Nayiáśnieyszego oyczystego splendoru Leliwy J. W. Stárościny. Gdy o tobie mowić się może, co o Emiliuszowey Familij powiedział Cato: *Hic selecta latent* Cokolwiek na Sarmatyckim Niebie nayzacnieyszego widziemy, wszystko to w ten Dom nie tak zebrano, iáko wybráno. Niewspominam *Magna Numina & Nomina* w Oyczyznie náſzey tego Domu, ktore Jnfułami Kościoł y Religia, Purpurami Senat, Oyczyznę ſago & Toga zdobiły, dosyć rzec o Tobie JASNIE WIELMOZNY FUNDATORZE z Panegirystą *nisi Senatorium hausisses Sanguinem, fecisses.* Nie wspominam ściśło z kolligowánych godnych y dawnych Domow JASNIE WIELMOŻNYCH JCHMOSCIOW PANOW GRUDZINSKICH DZIAŁYNSKICH, CHOMĘNTOWSKICH, DENHOFFOW, MYCIELSKICH, SZCZAWIN-

Virgilius

SKICH, WALEWSKICH, SKRZYNSKICH. WEIEROW, PACOW, WOLFFOW, y innych, Dosyć że ten Dom *divisa per Orbem collecta tenet. Compendium* wszystkich Domow názwáć się może. Dosyć że tá Familia *egregijs fæcunda Viris, & origine felix continua, Æterno heroum de Sangvine jactans Hectoras Æneas &c.* Nie wspominąm *divitem fructibus arborem* JASNIE, WIELMOZNEY Twoiey MATKI. á nászey wielkiey FUNDATORKI gdyż i Ty *in eandem altitudinẽ crevisti*: podobnez w Tobie Dobrodzieystw FUNDATORSKICH wydaią się fructus. Coarctare stylum muszę, gdy bárdziey á bárdziey ampliora beneficia twoie JASNIE WIELMOZNY DOBRODZIEIU widzę: & *crèscentem in dies famam* wielkiego Imieniâ twego. Mniemam záś, że na moię stronę dobrze się stanie, gdy nie ták wydane *in publicum solem*, lecz tylko adumbrowane przez mnie Prześwietne ákcye, iásne cnoty JASNIE WIELMOZNEY DOBRODZIKI, Tobie JASNIE WIELMOZNY STAROSTO, u ktorego *sol animus, soles oculi*, i owszem ieżeli się cáłemu przypátrzy kto, przyzna co tam ktoś Homerowi *sol totus Homerus*: Tobie mowię, iáko *luci publicæ* podáię, ábym tym sámym *clariora documenta* prawdzie odemnie záłożoney & *imperfecto non castigatoq; operi* przydał szácunku y illustrácyi. Przyimiesz JASNIE WIELMOZNY FUNDATORZE, incultum laborem y mnie pod Páńską protekcyą, ktory wszelkim obligowány tytułem, z cáłym Zakonem moim iestem

JASNIE WIELMOZNEGO DOBRODZIEIA

naynižszy sługa

X. Mikołay Głuski S. I.

KAZANIE

Forſitan tenebræ conculcabunt me? & nox illuminatio mea in delicijs meis Pſal: 138.

PRzypátrzywſzy ſię Nayiaſnieyſzym, bo krolewſkim ſplendorom ſwoim ukoronowany Prorok: Poyźrzawſzy z drugiey ſtrony, że to wſzytko *fumus & vapor ad modicum parens*, poczyna ſobą trwożyć. Forſitan tenebræ conculcabunt me? Czyliż mi, illuſtres ortus, ſwiętny Poranku, Urodzenia, Parenteli, edukacyi moiey, w cięmny wieczor, y śmiertelny mrok nie odmieniſz ſię? Czyliż mi ſamo serenū, południe życia moiego, okropną nocy żałobą, niepokryieſz ſię? Czyliżmi, *fax mentis honeſtæ gloria*, ná cáły świát ſwiecące imię, y sławá, po przygáſzeniu twoim, ſámego nie zoſtáwiſz dymu? *Poſt lucem fumus*: ktory mi łzy z oczu wyciskáć będzie, á ia nieſczęśliwy, tym ſplendorow, y świetności moich, przypłácę, że rzewliwie záplaczę *Quia luceo, lugeo*. Czyliż mi *ſupremi fàti nox*, fatalna nocy, nie przytłumiſz tych apparencyi? forſitan, podobno? nie długo. *Circumfuſa polo Domus hæc*, nie długo, przed wrotámi memi, Niebieskie iáśnieć będziecie Luminarze, á ia mizerny, z ziemią, z prochem zmieſzány będę, *conculcabunt me*. Tam, iák w popiele iskierek, wſzyſtkich moich, zemną ſzukáć będzie trzebá ſplendorow, forſitan? podobno, tá fortuná kto.. teraz *luce refulget honora*, do ſwoiey, iáko ſlepa wroci ſię ciemnicy. Forſitan? Podobno iuż y owe włáſne Luminarze *in æternam claudentur lumina noctem*. Owe według Pithagory słoneczne drzwi zamkną mi, á ia miedzy ſamemi śmiertelnemi, zoſtánę cieniámi. *Forſitan tenebræ conculcabunt me?* Zábáwiwſzy ſię w tey kontemplacyi; táką, wątpliwość ſwoię zbiia rezolucyą *Et nox illuminatio mea* Niechayże mię iuż, ciemnoſci śmiertelne obtoczą, niedbam. bo tá ſámá noc, słońce mi ſpráwiedliwoſci zprowádzi, *Nox illuminatio mea*. bo te ſáme umbry *ingeminant ſplendore diem*, w południowe zámienią ſię świátło, Bo ten ſám

Epiſtola Jac: 4.

Silius

Claudianus.

Joan:

Claudianus.

ſam *mrok aurorā* to ieſt auream horam, poranek ſzczęśliwy, dzień
dobry za ſobą pociągnie.
Stawamy dziś przy okropnym katafalku Twoim JASNIE WIEL-
MOZNA MCIA PANI STAROSCINO ŁĘCZYCKA, wielki Po-
tomku JASNIE OSWIECONYCH HRABIOW Tarnowskich: wielka
FUNDATORKO Miłościwa Dobrodziko y Protektorko Zakonu
moiego. Stawamy przy śmiertelnych cieniach twoich, y bedzie podo-
Venantius bno kto wątpił, czyli w Oyczyſtym kleynocie twoim *Lumina plena
nitent?* Czyli? przez deces prześwietnego życiá twoiego, uſzczerbku y
dyminucyi Swietności tobie przyrodzonych niemaſz! Forſitan tene-
bræ? Ale niemaſź, niemaſź. Czyliż iednak może bydź pełnia ſplendo-
ru? rzecże kto, gdy znaczna dekreſcencya, y owſzem zupełna prywa-
Lucanus cya doczeſnego ſwiatła w Herbownym Leliwie: *Luna ſuas iam fecerat
umbras.* Poſtáremu ia mowię, ieſt zupełność. Dziwuie ſię temu naſz
Sarbievius Poeta, *Integram miror radiare Lunam.* Na podziwienie przy dekreſcen-
ſie śmiertelnym, przy fátálney nocy, znaczna illuminacya, świetność
Et nox illuminatio mea. Nierozumieymy, nierozumieymy a żeby świe-
Proverb Cap. 4. tych świetność cnot, między ſamemi náwet umbrami ćmić ſię miáłá In
auge ſplendoru, zawſze zoſtaie *Juſtorū ſemita, qvaſi lux ſplendens procedit
& creſcit uſque ad perfectum diem.* Po ſpráwiedliwych śmierci, gdy tyl-
ko ślad, czyli cień zoſtánie ich życia, ná tym świecie, w ten czás in-
krementu większego ſpodziewáć ſię potrzebá, poty, poki *ad lumen per-*
Pſalm. 61 *fectum gloriæ* nie doydą. Tacy ſą, iako ow Phænix: *Iuſtus ut palma: Iuſ-
tus ut Phænix.* co z popiołu śmiertelnego, znowu in novam lucem wy-
Ælianus chodzą. Tacy ſą iako owa rybka, o ktorey Ælianus, libro 8vo: przez
cáłe życie ſwoie, miedzy nurtami morskiemi bawi ſię, między burzámi,
niepogodami, w ciemnicy morskiey, na dnie ſamym, trawi życie ſwo-
ie: po ſmierci wypływa w gorę, y nayjaśnieyſzym słońca promieniem
cieſzy lubo mártwe oko, dobrze wypogodzonemu, śiebie, za objectū
ſtawia Niebu. Tacy mają zeście z tego ſwiata o ktorym Piſmo S. *Domi-
ni Dñi exitus mortis* Páńskie á Páńskie zeście nayświetnieyſze. O ſamych
1 Regum Cap 2. tylko niezbożnych, mowi Piſmo S. *Jmpij in tenebris conticeſcent,* nie-
ſpráwiedliwi, że ſię nie tylko nadprzyrodzonym ale y naturálnym
nie rządzili ſwiatłem, dlatego, in nocte oblivionis zoſtawſzy naymnīey-
ſzego, clari nominis po ſobie nie zoſtawują promienia. Nie rozumiey-
my á żeby dobrych śmierć, poniżenie, democya, kontempt: *Conculca-
bunt me*, cierpieć miáłá, bo, o nich świadczy Poetá: *majus, ab exequiis
nomen, in ora trahunt.* Znáczny inkrement, augment Imienia, hono-
ru odbieráją, gdy w oczach ludzkich nie tylko nie łrobnieią, ále pra-
wie niſzczeją y giną. Ztąd Pſálmiſtá Páński proſi Páná y Bogá ſwo-
iego

iego *Qui exaltas me, de portis mortis, ut annuntiem laudationes tuas in portis Filiæ Sion.* Pánie, ktory mnie wynośisż z bram śmiertelnych ażebym ogłośił Jmie twoie w bramach Corki Sionskiey. A czemu nie w bramach Smierći? Bo tu Człowiek jedynym prochęm ná zdeptánie ſtáie ſię: *Conculcabunt.* Dla tego ſpráwiedliwi, nowy ingres promocyą po skończonym życiu ſwoim biorą, *Qui exaltas me de portis mortis:* ná dowod że, żadnego poniżenia, konkulkacyi nie znaią. Nie rozumieymy, á żeby ſprawiedliwym, Smierć nie do guſtu bydź miáłá, a dopieroż, áby gorzkość iáką przynośiłá. *Nox illuminatio mea in delicijs meis,* Roskoſzna ieſt *in delicijs.* Co ieſt, że Oblubienicá Pańská przy mdłośćiach, wſpierać ſię każe kwiátámi: *Fulcite me floribus, quia amore langveo* Philo przywodzi gloſſę, *Sepelite me in numero juſtorum quia charitate vulnerata ſum.* Pogrzeb mi ſprawćie między ſpráwiedliwemi, bom zrániona miłośćią zoſtała. A co? za Komparacya fragrancyi, woni kwiátu do fætoru pogrzebowego? *qvatriduanus jam fætet.* Co zá podobieńſtwo ſmierći do kwiátu? *Fulcite me floribus: Sepelite me.* Táć to ieſt nádgrodá tych, ktorzy zyiąc, *in odorem ſvavitatis* czynili, że do ich grobu, iák do wirydarzá iakiego na roskosz, y delicye iść trzeba: *Jlluminatio mea in delicijs.* Co ieżeli ták? Nie trwoż ſię JASNIE WIELMOZNY MCi PANIE STAROSTO ŁECZYCKI. wielki FUNDATORZE y DOBRODZIEIU Zakonu moiego, o Przyiacielá, dożywotnim y poprzysięgłym obowiązkiem tobie ſcisłego. Nie watp de *Filia lucis,* nie przyszła na fatalną noc, po iáśnie zpędzonych látách ſwoich. Po tey dekrescencyi ſwiátła doczeſnego Redibit plenior, więkſzą iaſnosci ſwoich korzyść, y ogromność będzie miáłá. *Heu nescis! quid fata tibi, quid ſidera donant?* Przypatrz ięno ſię JASNIE WIELMOZNY FUNDATORZE, co to śmierć? quid fata? co ſame niebá quid ſidera? czynią? z JASNIE WIELMOZNA STAROSCINA. Oto po ostatniey kwadrze Oyczy ſtego iey LELIWY, nowego, po fatalney nocy nayiáśnieyſzego, na Niebieski Zodyak dopuszczáiąc wſchodu *oritur cum ſole novo, cum grandibus aſtris,* aby ták, między ſamemi śmiertelnemi umbrami, Nayświetnieyszy Oyczyſty iey był kleynot, *nox illuminatio mea.* Y tác będzie dalſzey mowy moiey materya; Gdy dowiodę, Nayiaſnieyſzego ſplendoru JASNIE WIELMOZNEY STAROSCINY XIĘZYCA z Nowiu Antenatow, z Pełni Cnot iey włáſnych, y z Oſtátniey kwádry żyćia. Cokolwiek powiem będźie Ad M. D. G.

Psalmo 9no · Psal: 13. · Cantico rumcap 2 · Philo · Claudianus · Statius

Znátury práwie ſámey, iákąś defectibilitátem świátłá, y náywiękſze Luminárze máią. Ztąd, ieżeli ich in auge, záraz oraz in decreſcenti, rzadko przy doskonáłey świetności náyiáśnieyſze, rzádko w pełni ſplen

Tibullus lib: 2. doru, oko ludzkie widźi. Dźiwuie śię Poetá: *Ipſum etiam ſolem defectum lumine vidi*: y ſámemu Xiążęćiu plánet, przytrafia śię, że żałobne ćiemne velum, przy Eklipſácyi ſwoiey bráć ná ſiebie muśi, y w nim mákuły, defektá, krytyczne przynáymney upátruie oko. bo y ten plánetá, bez naymnieyſzego przynáymniey nie obędźie śię ćienia. *Ovidij lib 3 met.* ma *exiguas, ſol altiſſimus umbras.* Coż dopiero mowić, o mnieyſzych *Idem l: 7 met.* świátełkách? *Lumina decreſcunt, fit luminibus arctior orbis*; ad anguſtias *Idem l. 7 metam* przychodzą, kurczyć śię muſzą. Częſto ow Niebieski Junoſzá *non plenis implet cornibus orbem* Częſto miáſto prześwietnych Cornucopias, przytárte rogi, czyli przygáſzony ſwoy miewa ſplendor. I ow Niebieski Wárniá, lubo przez ſiebie świetny, iednákże *aqvatile ſignum*, ſobą ſámym, tłumi y gáśi ſwoie świátło. Máiący præzydencyą nád nocą Xiężyc, mowi Boetius *Nunc pleno lucida cornu Luna, nunc* *Boetius* *obſcuro pallida*, Raz wypogodzona, drugi raz poſępná y pochmurna, raz doskonáłość, y zupełność świátłá, drugi raz ſáme ſwoie defektá *Lumen dabit lumen*, ukázuie. Tákći obiecuie P. BOG Abráhámowi: *Gen: Cap: 16* *Multiplicabo ſemen tuum, ſicut ſtellas cæli & ſicut arenam.* Rozmnożę potomſtwo twoie, iáko gwiázdy ná Niebie y iák piáſek morski: To *Claudi:* ieſt będą Potomkowie twoi, iáko *ſoboles fulgentior aſtris*: po cáłym iáśnieć świećie iáko *ſoles imperij: Principes Regnorum ſoles*, rzadźić będą *Virgilius 1. Geor:* Páńſtwámi. Przygáſzą te *ſereniſſima mundi lumina*, inne domy lubo prześwietne ſplendorem ſwoim. Ale pámiętayćie, że to wſzytko gruntowáć śię ná piasku, czyli prochu ſmiertelnym bedźie: *& ſicut arenam.* zdmuchnie te świátłá iáko piáſek, ládá wiátr, *& ſicut arenam.* zgołá po tey multiplikacyi, *multiplicabo*, wielkiey śię boyćie detrákcyi, dyminucyi tych apparencyi. bo te goráiące świátłá, popiołem śię skończą *& ſicut arenam*, álbo *in fatales ignes* prętko śię zámienią. I dla *Baruch Cap. 1.* tegoć każą śię zá Báltázará krola, Báruch Cap. 1 modlić *ut ſint dies ejus ſicut dies cæli*: Niechay dni iego będą, iáko dni niebieskie. Gdźie iá śię pytám, álbo to inne dni źiemskie? inne niebieskie? ták ieſt; inne. Bo u nás, *veſpere & mane dies unus*, y poránek y wieczor, *S. Chriſo:* y świátłość y ćiemność pomięſzána. *Scena quædam eſt vita humana* mowi święty Chryzoſtom, iáko ſcená iáka żyćie náſze, na ktorey wſzytko, ná umbry śię ukázuie: wſzytko ćiemno nie świetno. Ztąd mowi o iędnym Poeta: *Nihil fert ad manes, divitis umbra ſuos*: Po śmierći niektorych, tylko umbrę y ćień obáczemy. Ztąd upomina Swięty Dá- *S. Damia:* mianus: *Ne ſcenicam agas perſonam.* Strzeżćie śię, ábyśćie ná tym Theatrum żyćiá ludzkiego, ták ſobie niepoſtępowáli, iáko owá ſceniczná oſobá, ktorá dźiś nayiáśnieyſzego Xiążęćiá, krolá oſobę reprezentuie, á potym śię ad obſcura, do nikczemnośći ſwoiey wracá. Nie ták Oblubieniec Páński o Oblubienicy ſwoiey mowi. Pyta śię: *Quæ*

eſt

eſt iſta? quæ progreditur quaſi aurora, pulchra ut luna, electa ut ſol. A kto ieſt taki? co wziąwſzy *clara cunabula*, od Antenatow ſwoich, *quaſi aurora*, tym ſię nie kontentuie, ale zabráwſzy *per Communicationem ab altioribus*, ſplendoru, do pełni cnot dąży, *Pulchra ut Luna.* Y na tym nie doſyć: o ſąm wybor, o ſamę południową, ſtara ſię świetność, o Nayiaſnieyſzy ſplendor, *Electa ut ſol*: Na tę queſtyą *Quæ eſt iſta?* ia krotko odpowiadąm z Stacyuſzem: Ieſt ta, ktora, *In titulos ſolem, cum Luna, in ſtemmata, ſtellas, detraxit Cælo*, JASNIE WIELMOZNA IEYMOSC PANI STAROSCINA ŁĘCZYCKA ktora, do Domu Swego, wſzyſtkie niebieskie zwábiłá Luminarze; w Herbownym XIĘZYCU Y GWIAZDZIE: y tam nowy Zodyak założyła, tak że, ſię mowić może: *par Domus hæc Cælo*: Dom JASNIE WIELMOZNYCH HRABIOW TARNOWSKICH, rowny Niebu, w oyczyſtym ſwoim kleynoćie, ma ſplendor, to ieſt Nayiaſnieyſzy. Gdy bym zaś, ſąm ſię ſpytáł: *Quæ eſt quæ progreditur quaſi aurora?* Albo też ináczey: *Quas poſuit cunas, aurora diei?* Co za początki? Przeświętney Proſapiey, JASNIE OSWIECONYCH ICHMOSCIOW PANOW HRABIOW TARNOWSKICH, dowiedziałbym ſię od Panegiryſty: *Illuſtres ortus, in quibus, ſol naſci vellet, ſi extra Cælum naſceretur.* Samo Xiąże Planet, o tak pogodny y świętny wſchod konkurrować by mogło. Znalazłbym tu naprzod, *Buſta, quibus ponant magni diademmata Reges* NAYIASNIEYSZEGO MICHAŁA KORYBUTA, NAYJASNIEYSZEGO JANA TRZECIEGO, ktorzy nexum Splendorow ſwoich z Domem JASNIE WIELMOZNYCH HRABIOW TARNOWSKICH przez ſciſłą, uczynili kolligacyą. z tąd *faſces & pia turba Senatûs, tantaque diſceſſit Regum manus.* Rachować trudno Senatorow, gdyż, razem ſzeſnaſtu HRABIOW TARNOWSKICH, Senatorskie zaſiadali krzesła. Ztąd *Regum manus*, Hetmanow wielkich, oraz y Kaſztelanow Krakowskich dziewiętnaſtu. Aleć to ieſzcze mało: bo, ten Dom prawie *cognatos venit ad uſque Deos*: Samego Nayiaſnieyſzego tyka ſię Nieba, ſamych *in ſplendoribus Sanctorum* zoſtaiących, tak w świętnym Dąbrowie, Stanisławie KOSTCE, iako y w Swiętym Odrowązie, IACKU. Wſpomnieć tu miło *Arcades veteres, aſtris Lunaque priores.* Pierwiżego Iąna HRABIĘ Kaſzteláná Krakowskiego, ktoremu Władysław Krol, cálego kroleſtwa powierzaiąc, gubernią iegoż dał. Ten, FUNDATOREM był wielu Klaſztorow, miedzy innemi, Klaſztoru Reguły S. Auguſtina, *Clericorum Regularium* w Przeworsku; Iakoby ten Dom y záczynać ſię od Fundatorow, y na nich ſię kończyć miał. Iakoby ten Dom, iedenże cel, przy początkách, ktory przy konkluzyi ſwoiey założył, *Nobis Heſperus unus.* Tenże FUNDATOREM Kościoła

Cant: Cap: 4

Statius

Mart: lib: 8

Paneg: de Divo Aquinate

Splendor w Nowin Antenatow Nayiaſnieyſzy

Ovidius

Kościoła

śćioła wſzytkich Swiętych w Krakowie. Bo ten zacny Dom, na wſzyſtki Swiątośći y świętnośći funduie ſię. Temuż Władysław Krol opiekę Syna ſwoiego dał. Iakoby ten Krolewic Polski inaczey ná Tronie Polskim iaśnieć nie mogł, iedno przez kommunikacyą świátłá od tego Luminarza. Iakoby to Orlę Polskie powinno było *Conſulere ardentes radios, & luce Magiſtra, vires ingeniumque probare*: probować wſpaniałego oká przy tym słońcu. Wſpomnieć miło *Progeniem claram*, Potomkow tego wielkiego HRABI, ktory *Virtutis & nominis Hæredes* pięći Ianow, to ieſt *Cumulum Gratiarum*, Oyczyznie miłey zoſtawił IANA AMORA KASZTELANA Krakowskiego, Drugiego IANA WOIEWODĘ Krakowskiego, IANA FELIXA, IANA MAIORA, IANA GRATUSA. Ci wſzyſcy Præcurſores byli, w Rycerskich odwagach, w dźielnośći, nikomu ſię uprzedźić nie dali. O nich Poeta: *Fulmen Gelonum, Treijciæ pavor, pallorque Lunæ*. Okropna noc Machometáńskiemu byłá Xiezycowi, gdy każdy z nich, *victricibus aſtris* oświecáł káwalerskiemi dziełami Oyczyznę. Bo Herbowny LELIWA IASNIE WIELMOZNYCH HRABIOW TARNOWSKICH, gdy oyczyznie kreſcens sławy, tym ſámym oſtatnią, wſchodnim Pogáńskim Narodom kwadrę, y fatalny zachod przynoſił. A ták, iuż tu nie służy owá cenſurá, ktorą dał Apelles, o iednym Protogeneſá obráźie, długą prácą, ſuptelnym, wymálowánym kunſztem. *Ingens labor ſtupendumque opus; ſed deſunt Gratiæ: quæ, illud in cælum ferant*. Bo *multiplicatas Gratias*, pięći Ianow, z tego Domu, obligowana ná záwſze, odebrała Oyczyzna, *quæ in cælum ferant*. ktoreby y Oyczyznę y Iaśnie OSWIECONY Dom *in ſublime ferant*: y przeświętny Domu kleynot, ktoremu *cæleſtis origo eſt* z Niebieskiemi z Nayiáſnieyſzemi zrownany Planetámi.

Cromerus lib: 12 (margin, beside "nie Polskim iaśnieć…")
Claudia: (margin, beside "dentes radios…")
Statius (margin, beside "not, ktoremu cæleſtis origo…")

A ieżeli według imáginacyi Poetyczney: *Luna parit Martem* planeta na niebie, názwány Mars, ſwoie Cunabula, urodźenie od Xieżyca má: Nie trudno w tym Domu, ktory *affinis cæleſtibus aſtris*, o dźielnego Marſa. Boć ieżeli wſpomniem *anteacta ſæcula*, o godnych tego Domu mężách, przyznáć muſiemy, co Manilius o Horatiuſzá Fámilij *Horatio Proles tota acies*. ſzeregiem wielkim Wodzow mężnych y dźielnych Rycerzow z tego Domu, wyprowádziłá ná obronę ſwoię, Polská. Námienię tu tylko RAFAŁA HRABIĘ TARNOWSKIEGO, KASZTELANA Wislickiego, ktory z Witoldem wodzem *negata tentabat ire viâ*, mężnie przeciw Inſultom, Tatarski ſtawáł potencyi: poty, poki nie zoſtał *Major diſpare pugna*, poty, poki wſchodnie wichry, ſwoią burzą, *clariorem lucem* sławy, imieniá, zwyćięſtwá, iemu nie wzbudziły. Nie trudno, przy poſelskich godnośćiách, w tym zá

Manilius (margin, beside "milij Horatio Proles…")
Cromerus lib: 15 (margin, beside "tentabat ire viâ…")

cny

cnym Domu o Merkuryuſzow, w wielkim SPYTKU TARNOWSKIM KASZTELANIE Krákowskim, o ktorym, Panegyryſty Trajana, mowić ſię mogą słowá: *Hæc maxima commendatio, velociſſimi ſideris more, omnia inviſere, omnia audire & undecunque invocatum, velut Numen adeſſe.* Plinius Ta pochwáłá JASNIE WIELMOZNYCH ANTENATOW tego Domu byłá, y ieſt, że ná wzor Xiążęćiá Planetow, niebyło w poſtronnych, kąćiká kráiách, ktoregoby przy, Poſelskiey Godnośći Chárákterze, nie oświecili, mowiąc ſobie: *Pars mundi, mihi nulla vacet.* Lucanus. Sąm Othomáński Xiężyc, *Phæbo propior lumina perdidit.* tłumić Boetius ſię y ćmić muſiał: gdy ktore *novum ſidus* z tego Przeświętnego obáczył Domu. Zgołá, przy pierwſzym Gośćiny ſwoiey Nowiu, Herbowny LELIWA Nayiaśnieyſzy był, ktory nie już, wedle Xenofanesá báśni, Páńſtwá y Národy w nim mieſzkaiące, ále Rodowitá Familia, mężámi, odwázne dziełá słáwą, Godność urzędámi, cnotá, u wſzyſtkich powágą y eſtymacyą napełniłá. Máło było wielkim Przodkom ná tym kole, ktore wpuł Okrągu, Herbowny reprezentował kleynot, ále táki záwodźili cyrkuł, iáki całego świátá ſphera, ledwie obiąć może. *donec totum impleat orbem.*

Coż mowić? o godnym Potomku IANA AMORA, KASZTELANIE Krakowskim Hetmánie Wielkim Koronnym: *cæpit amor ſolem:* Ovidi: lib. 3 Met: To ſię ukázuie że w tym Domu, ſáma ſcisłá Nayiaśnieyſzych cnot, Dźieł, Imion, Honorow, Dygnitarſtw byłá konjunkcya, y ſukceſſya. To ſię ukázuie: że w tym Domu *ſolis amor fuerat*, że naywiękſzá w tym Idem lib. 4 met. Domu ſplendoru miłość y upodobánie. Hiſtoryk Polski, Kromer, oczywiſty o tym daie dokument, gdy o tym wielkim Hetmánie ták mowi: *Vir non tantùm genere illuſtris, ſed etiam rebus domi foriſque geſtis clariſſimus.* Cromerus lib: 2do Mąż, nietylko ſplendorámi oyczyſtemi ſczycący ſię, y świętny, ále też dziełámi, ákcyámi ſwemi nayświętnieyſzy, *Clariſſimus.* Nie wſpominam STANISŁAWA HRABI TARNOWSKIEGO WOIEWODY Sandomierskiego: Tákże Syna iego KASZTELANA Sandomierskiego: *Numera ſtellas ſi potes.* Bo ktoż? ná tym Zodyáku te *clariſſima mundi Lumina* wyrachuie. Dośyć, że ten Dom, *præter nomen cætera ſolis habet.* Z Niebieskiemi Luminarzámi, poſpolite y iedne má ſplendory, to ieſt nayiáśnieyſze. Dośyć wſpomnieć JASNIE WIELMOZNEGO IEGOMOSCI PANA STAROSTĘ Krzepickiego HRABIĘ TARNOWSKIEGO, Oyca Swiętey pámięći IASNIE WIELMOZNEY STAROSCINY, ktory *captam à ſuis gloriam perduxit ad ſummum*: Pacatus ktory, záczęty od Antenatow ſwoich, ſplendoru poranek y wſchod, do południowey przyprowadźił perfekcyi: y godnemi w Oyczyźnie dziełámi, *ornavit luce priores* A tu iuż uwázaiąc *Genus egregium* Venantius Fortuna:

fulgens de ſtirpe potentum, wnoſzę z ſámego Nowiu przeświętnych Antenatow Náyiáśnieyſzy ſplendor IASNIE WIELMOZNEY FUNDATORKI Oyczyſtego XIEZYCA.

Coż mowić? gdybym tu z Macierzyńſki Linij IASNIE WIELMOZNYCH ICHMOSCIOW PANOW FIRLEIOW lubo doſyć przez ſiebie y iaſne, y oczywiſte prerogatywy y godność ukázáć chciał: Claudian káżdyby przyznał, że *faſcibus inſignes, & legum culmine fultæ convenêre Domus:* że ſię w ieden Dom nayświetnieyſze zkoncentrowáły kleynoty, ktoreby cáły świat zdobić, y nam ſwoy blask wydawáć mogły. Tám godnych ſtatiſtow, przezornych konſiliárzow, odważnych Wo-Idem. dzow; Tám, ktorykolwiek, Senatorskie záſiadł krzesło, *Conſule Sacræ fulſerunt ſedes, & proxima lege poteſtas*, wſzytkie ſtány, ſwoię zábieráły illuſtrácyą. Jáśniał, álbo bárdziey, dla náturalney ſobie żárliwośći Seneca in Thyeſte pałał Oyczyſty tego Domu LEWART: *Leo, flammiferis æſtibus ardens.* Ztąd wſzyſtek gás, ná Heretyckie obrocił nocy. A gdy przyſzedł do konjunktury JASNIE WIELMOZNEGO Domu JCHMOSCIOW PANOW HRABIOW TARNOWSKICH, *Lybicus Leo* Iovianus *venit in aſtra*, tuż dopiero, Religiey inkrement, tuż aukcya przyſtąpiłá. Pontanus *Luna igitur dominante, ſimul dominante Leone, Religio caput erexit.* Iuż tu żadnych, *falſitatis umbras*, te zkolligowane ſobie niedopuſciły świátłá: bá, iáko ſame nayiaſnieyſze, ták *ſine fuco*, beż zádney adumbrácyi, cáłe chciały mieć kroleſtwo. Niechcę *per faſces, numerare avos* IASNIE WIELMOZNYCH JCHMOSCIOW PANOW TARŁOW: Niechcę, ich dźiedzicznego ná naywyſżſzych honorach Propertius lib. 3. wſpominac kleynotu, *Dominas in honore ſecures.* Doſyć, że pewna, *pro-* Claudia. *cul radiare ſecures*, że ten kleynot, cały znáiomy Europie. Nie wſpominąm *inſcriptos, nomina Regum flores* IASNIE WIELMOZNYCH JCHMOSCIOW PANOW BALOW: Jle że ſą, *candore notabiles ipſo.* Doſyć, że Lilia, krolewską, ſobie, miedzy innemi kwiátámi, záſłużyłą Ovidius godność, według Owidiuſza: *florum Lilia Reges.* ztąd Nayiaśnieyſzego nie uydźie tytułu. Głośnych na cáłą Europę, Trąb JASNIE WIELMOZNYCH ICHMOSCIOW PANOW IORDANOW konſonancyi, nasłucháłá ſię Oyczyzna naſzá. Dowodow na to, nie trzebá, gdyż Silius *totum, vulgata per orbem, ſtant documenta.* Náczytáć ſię ich y násłucháć możemy, ktore, nieśmiertelná słáwá ná Echo *poſteritati* podáłá. Nie doſyć temu kleynotowi było, *accendere prælia*, według Klaudianá, zapaláć do Rycerskich dzieł, innych, ále też, y o świętnych tego Do-Proper.. mu ákcyách ogłáſzać świátu, według Properciuſzá, *canit buccina lucem.*

Iaſny, IASNIE WIELMOZNYCH ICHMOSCIOW PANOW

USTRZY-

USTRZYCKICH przestrzał, Arcitenentis mieysce trzymá, ná Zodyáku. Tu záś nie dosyć, że na choryzontach Polskich záiáśniał; Ale też ná Węgierskich, Czeskich, y owszem, y ná záchodnich kráiách południe czyni. Nie kontentuie się áby iákiekolwiek centrum miał, y obiectum *activitatis* swoiey; Ale będąc *sidereis deprompta sagitta pharetris, quam pius ad superos, ejaculatus amor.* Sáme pogodne ma za termin niebo. Nie wspominąm tu, *celata auro, fortia facta Patrum* Tey godney Prosápiey. Wspomnię tylko ćiebie WIELMOZNY MOSCI PANIE STAROSTO OLSZANSKI, w ktorym, wszystkie Domu ozdoby, *activitates*, godność, Rycerská dźielność, wyrázoná. *Tu revocas Majorum annos, & secula multa, quæ proavis fluxêre Tuis, probitate reponis: Et tantùm non imples virtutibus ævum.* w Tobie iák w zwierciedle, reprezentuią się wszystkie prerogatiwy Domu. Zázyłeś oyczystych broni, iáko godny Káwáler, *ad tuendam Patriam.* Sławę, imię, godność twego domu, ták piástuiesz: iáko godny, ták wielu Senatorow Potomek: *Magnorum haud unquam, indignus avorum.* Sarbievius Virgilius

Trudno wyliczyć IASNIE OSWIECONYCH XIAZAT OSTROWSKICH, JAROSŁAWSKICH, WISNIOWIECKICH ZBARASKICH, ZASŁAWSKICH, á z niemi *conjugali fædere* połączonych: JASNIE WIELMOZNYCH ICHMOSCIOW PANOW, LUBOMIERSKICH, OPALENSKICH, RZEWUSKICH, SIENIAWSKICH, OSSOLINSKICH, SIEMIANOWSKICH, GRANOWSKICH, PILECKICH, GOMOLINSKICH, SCZAWINSKICH, KMITOW, LIGĘZOW, ZBOROWSKICH, DRZEWICKICH, MIELECKICH, HERBURTOW, PIENIASZKOW WAPOWSKICH, BRANICKICH, DUBRAWSKICH, DZIDUSZYCKICH, KONIECPOLSKICH OCIESKICH. Dosyć mi powiedźieć o tym Domu, co Velleius: *Quidquid unquam cláritudine emicuit, cognatum tenet.* Niechcę, iliadem Wielkich Jmion kompendiowáć na szczupłey kárcie. iednym zámknę słowem: że ten Dom, wszystkie splendory, do siębie zábrał, ná dowod, że Nayiáśnieyszy. Coż dopiero, o dożywotniey koniunkturze y kolligacyi JASNIE WIELMOZNYCH ICHMOSCIOW PANOW WIERZBOWSKICH mowić: *Omnis honor isthic isthinc, ingentia certant Nomina* prawie wiecznym prawem, ktorekolwiek mogą bydź nayznacznieysze godnośći, dźiedziczyły w tym Domu zacnym. Jeżeli Herbowną Podkowę JASNIE WIELMOZNYCH JCHMOSCIOW PANOW WIERZBOWSKICH, łączyć będę z Xieżycem JASNIE WIELMOZNYCH JCHMOSCIOW PANOW HRABIOW TARNOWSKICH, sáme przyznáią te kleynoty: *sic juncta implebimus orbem* Ták złączone Velleius

złączone, kommunikowáć cáłemu, możemy ſplendorow świátu. Alećiá tu *alta decora* twoie, JASNIE WIELMOZNY FUNDATORZE wywodzić nie myślę, bo wiem, że *ex Te major honor.* Boć lubo do wſpániáłośći Imięniá, Páńskie, konkurruie urodźenie, chwáłá do godnośći; O tobie iednák ſamym, przyznać muſzę, co tam, o Rzymskim Mariuſzu, Polityk *videbatur ex ſe natus:* z ſiebie ſámego, eſtimácyą godność, y wſżyſtkie zaſzczyty maſz, ktore *pro documento immortalitatis famæ*, bydź mogą. Więc nie będę *longam ſeriem* godney Twoiey wywodźił Parenteliey. Boć wiem, gdybym ćię IASNIE WIELMOZNA MOSCIA PANI STAROSCINA ŁĘCZYCKA zpytáł, w ktorey też ozdobie, w ktorym, naywięcey korzyſtáſz kleynoćie, tedybym nie co inſzego uſłyſzáł, tylko, co tam kiedyś, Wodza Ateńskiego Zona zpytáná, czemuby dla Páńskiey powagi, należytego y przyzwoitego niezáżywáłá ſtroiu, odpowiedźiáłá: *Satis me, meus Phocion ornat.* Niczym ſię bárdziey nie ſzczycę, nie zdobię, iáko tym, ktorego mi Bog dáł, zá dożywotniego Przyiaćiela. Práwdáć, náleźáło by mi, *ex teneritudine affectûs* przećiw FUNDATOROWI y Dobrodźieiowi moiemu, więcey mowić, gdyby mi modeſtya twoia Páńská JASNIE WIELMOZNY STAROSTO y w wyſokim ánimuſzu, głęboká pokorá, uſt nie záwiązáłá, Ale gdy iá nie mowię, niechże mowią ſáme Łáski Páńskie, y Dobrodżieyſtwá, ktoremi ſię Collegium Piotrkowskie y Prowincia cáłá napełniłá. Mowćie ołtárze, kto wąm tyle ſplendorow, y apparencyij nadáł? á mowćie, nie co inſzego, tylko co tám Sycilyczykowie, o Tymoleoncie Hetmánie u Plutarchá, *Tymoleon ſerenavit:* JASNIE WIELMOZNY FUNDATOR tey świętnośći tey iáſnośći, przydáł. Mowćie y wy ſame tutecznego Kośćiołá ſciany. bo y was wielki FUNDATOR iáko Memnona ſtatuy, nayiáſnieyſzy Plánetá, ſzczodrobliwośćią Páńską, *vocales* uczynił. Coż tu iuż mowić o godnym Potomku Twoim? ktory *æmulus magnis, Proavum trophæis:* (zámilczeć albowiem, iedyne delitium Mácierzyńskie nie mogę,) To, tylko mowię: Ieżeli z iutrzenki o przyſzłym, y bliskim słońca przyśćiu, godźi ſię czynić illácyą: Ieżeli z pogodnego wſchodu słońca, godźi ſię o cáłym dniu prognoſtykować: Jeżeli z biáłośći Xiężycá, wolno, przyſzłe ſerenum południowe wnośić: iá z ſámego kándoru twego, z znacznych y przyzwoitych wielkiemu imieniowi *qualitates*, zgołá *ex vitæ aurora*, w Tobie Wielmożny Mośći PANIE STAROSTO Barwáłdzki, ktoryś *ab ipſis, pene cunis, ſpes maxima:* w Tobie, ktory ſympatycznie, poćiągnąłeś wſżyſtkie *dotes* ozdoby Oycowskie: ták, że ſię mowić może, *Cernitur uterque Parens, unius in ore.* W tobie, mowię, nieomylnego Nayiaſnieyſzego, Cnot Religiey

Plutarchus

giey

giey, sławy, godnośći, ſpodźiewąm ſię południá.

A tu gdy ſię, ná ták wielkie, Kroleſtwá, złączone, reflektuię ſplendory, *Cum Luna, lumina ſolis Iuncta* muſzę przyznać, że po iáſnym poranku, ktory zábráłá od JASNIE OSWIECONYCH ANTENATOW ſwoich, *quaſi aurora conſurgens:* Po przeświętney edukácyi, ktorą miáłá, między ſámemi cnotami, niąſię opiekuiącemi, *Pulchra ut Luna*: od ćiebie JASNIE WIELMOZNY MOSCI PANIE STAROSTO, wybrana ſobie zá dożywotniego przyiáćiela: *Electa ut ſol*, nayiaſnieyſzemi ſplendorámi, cnot Swiętych, y rożnych illuſtracyi świeciłá promieniami, á nádewſzyſtko, przyznać muſzę *ex ipſa aurora* Wielkich kolligacyi NAYIASNIEYSZYCH KROLOW JASNIE OSWIECONYCH XIAZAT Nayiaſnieyſży Now Herbownego JASNIE WIELMOZNEY FUNDATORKI XIĘZYCA.

Ale, zacoż iá? porzućiwſzy, IASNIE WIELMOZNEY STAROSCINEY właśne ozdoby, ktoremi przez cáłą wieczność ſzczycić ſię może, y ktoremi z oſoby ſwoiey náyświetnieyſzemi iáśniáłá, ſąm iáko *erraticum ſidus* odlegleyſzych ſzukám. Prawdać że, *virtus avium à nido eſt*. Utápiáiącego oko ſwoie, w słonecznym promieniu orłá urodzenia z ſámego doydźieſz gniazda. Wątpliwość má Pliniuſz: *Dubitare cogor, utrùm ſit efficaciùs ad rectè vivendùm, bene inſtitui an feliciter naſci*, ſąm nie wiem, co ſkutecznieyſzego, do dobrego żyćiá, czyli dobrá inſtytucya, czyli fortunne urodzenie. Atoli wielką ná to cenſurę daie Cycero Pizonowi. *Obrepſiſti ad honores, errore hominum, commendatione famoſarum imaginum, quarum nihil ſimile habes, præter colorem.* ſzczyciſz ſię tym, czegoś ſąm nie czynił: y zalecenie chceſz mieć z Antenatow, ktorych godnośći na tobie nie znać. Tę criſim dáie komuś w ſatyrách ſwoich Iuvenaliſz: *Prælato nominę inſignis.* Boć nie piękná, gdy ſámym imieniem, *ab altioribus* zábránym, ſzczyćiemy ſię: *& quæ non fecimus ipſi*, czegośmy ſámi nie czynili, to, na dokument dźielnośći náſzey przywodźiemy. Nie piekna gdy u nas, według Kurciuſzá: *Eximia gloria, ſæpiùs fortunæ quàm virtutis beneficium*: Sławá, cnot, tylko przypadkowey fortunie, á nie záſługom naſzym, y cnoćie przypiſáć ſię może. Boć, rzetelnie mowiąć, nie wiele nąm, wyſokie ſubſellia Przodkow náſzych, promocyiey przydádzą. Czyli tylko po nich, iák po ſtopniách, ná wieczną nie poydziemy democyą? nie wiele nas, oyczyſte zaſzczyty kleynoty oświecą, nie wiele aukcyiey *æternæ lucis* uczynią: A czy tylko, nie umnieyſzą? y przerázliwym, blásku ſwego promieniem, ták nie przytępią oczu náſzych, że ná *lumen Gloriæ* patrzeć nie będziemy: że *viſione beatifica* widźeniem Boga nie ucieſzem ſię. Buduie ſobie Abſalon grob czy Tytuł 2 *Reg. Cap* 18: *Erexerat ſibi titulum*

Plinius
Cicero
Iuvenalis
2 Reg Cap 18

lum: *vocavitque nomine ſuo*, & *appellatur manus Abſalon*, y nazwáł go rękomá ſwoiemi. Zaco? zpyta ſię kto, Grobu ſwego, dwoiaką, daie nomenklaturę, y tytułem, y rękomá go ſwoiemi názywá? Bo groby náſze zá nayświetnieyſzy Tytuł máią, ręce dźielne, uczynność. Ale z krolewskiego domu idąc, czemu, naywyżſzych, naygodnieyſzych, nayiaśnieyſzych Imion intytulacyi niedaie: *vocavit nomine ſuo*, & *appellatur manus Abſalon*. Bo wie, że to wſzyſtko *vetuſtate*, żetrzeć ſię y zámazać może. Ná rękách, ná ákcyách funduie ſię. Bo te, iego iáko Krolewicza, Kandydatem na náywyżſzą godność, uczynić mogą: te, intitulacyą naywiękſzą przynieść. Ták, piſze Diodorus Siculus o Egipcianach, że Domy ſwoie Goſpodami zwali, y dla tego też, żadney ozdoby im nie przydawali; Na groby zaś, wſzyſtkie ſwoie, łożyli ſkarby, gdźie wedle ich imáginacyiey, mieli wiecznie mieſzkáć, Máło nas mało, Domy rodowite przyozdobią, ieżeli ná ow Dom, ná ktorym D. O. M. czytamy, nie będźiemy pámiętáć, y iego, przez ſtrukturę cnot, niewyſtawiemy iáko nayozdobniey. Ale ináczey ſię, u nas dźieie. Mogą ſię o iákiego takiego grobie, mowić owe słowá: *Surgit miſerabile buſtum, non ullis plenum titulis, non ordine longo factorum*. Widzieć było zá żywota, kátálog, Regeſtr tytułow, Honorow, urzędow: wſżyſtko to po ſmierći zniknęło. Nie znać, áżeby był *plenus titulis* Iegomość. Przyczyná łatwá, bo niemá *ordinem longum factorum*, niemá *manus Abſalon*: Niemá ręki, ktoraby mu (iáko ná słonecznych kompaſach widźiemy) południe ſplendoru ukázáłá. Gdyby ſię tu krociuſieńko, iákiemu tákiemu z nas przyſzło reflektowáć: Coby też zá tytuł, ná nágrobku moim dać? Piſać by podobno, z ſámey prawdy trzeba, co z pokory wielki, kanclerz Angliey Thomas Morus wyryſował, na ſwoim grobie: *Hîc nihil Mori*. Nie maſz tu, żadnego ſpecyału: Po wſżytkich apparencyach, ſplendorach, magnificencyach, naſtąpiło nihil: nic, negacya, czyli prywácyá świátła, á podobno wiecznego. Bośmy niemieli *ordinem factorum*: bośmy ták żyli, iákobyśmy rąk niemieli, ná wysługę *luminis Gloriæ*, ſplendorow práwdziwych. Nie tak ukoronowany Prorok: wſżyſtkę fortunę, godność, ſubſtancyą, apparencye w depozycie bardzo skrytym zkłádá, to ieſt między ćieniámi grobowemi: *ſubſtantia mea in inferioribus terræ*: y dla tego też ie, przed Máieſtatem Nayiáſnieyſzego y naywyżſzego Pana, lokowane widźi, *ſubſtantia mea apud te eſt*. Gdzie ia ſię pytam: ſubſtancyą ſámą, Pſalmiſta ſzczyci ſię przed Bogiem, y z nią ſię świeci, y prezentuie, przed okiem Boskim: *ſubſtantia mea apud te eſt*. A accidentia? á przypádkowe rzeczy? á te ktore *á fato* & *fortuna*, gdzie ſię podziały? Tych, ani do grobu z ſobą zábrał: bo tylko *ſubſtantia in inferioribus terræ*: áni ſię przed Bogiem, przed

Diodorus Siculus

Lucanus

Pſal: 138

niebem

niebem niemi ſzczyci, bo tylko powiadá *Subſtantia mea apud te eſt.* Trudne mi ſię zdały owe słowa Pòéty: *ſe ſua Titan prohibet videri luce*, nie dopuſzcza patrzyć na ſiebie słońce wtenczas, kiedy nąm ſię nayświetnieyſze zda, z przeciwney zaś ſtrony, gdy przy ſwoim zaćmieniu, albo zachodzie, zdaie nąm ſię konać, w tenczas mowi Seneka, wſzytkich na ſiebie oczy obraca, *ſol ſpectatorem niſi cum deficit non habet.* A czemu, ſpyta ſię kto, moim zdaniem, dla tego, bo przy zaćmieniu *Cœlo datur quod demitur orbi*, przed ſamym Niebem zſwoją ſię prezentuie Jásnoſcią zſwoiemi ſplendorami, y tymi ſię ſzczycić przed cáłym ſwiátem chce, na te całego ſwiata zwabić chce oko, *ſe ſua Titan prohibet videri luce*, niedopuſzcza patrzyć na ten ſplendor, ktory, ma od urodzenia, y ſtworzenia ſwego, ale na ten, ktory na niebo wnoſi, na ten; ktory *Cœlo datur.* Dla tegoć Pompeiuſz u Lukáná czyni korrekcyą zycia ſwego, *nunc conſule famæ, fato tibi longæ fluxerunt proſpera vitæ*, teraz popraw sławy, bo to wſzytko czymeś ſię popiſował y udawał przed ſwiatem, było á fato, od fortuny, od urodzenia, a zatym od przypadku nie od cnoty. Sarbie. Seneca. Lucanus

Nie moze ſie to o tobie mowić JASNIE WIELMOZNA, MOSCIA PANI STAROSCINO ŁĘCZYCKA, bo że rzecż dżiwną y rzadką powiem, przy ſwiętnym urodzeniu twoim, przy naygodnieyſzey edukácyi, przy ták wielkich kolligacyach, wſzyſtek záſzczyt twoy, *ſola & unica virtus*, wſzyſtka okazałość nayglębſza pokora, Tu słuſznie ſię może mowić, co Pliniuſz Trajanowi, *nullus apparatus arrogantiæ principalis*, żádney tu wyniosłośći, chyba ſerca ku Bogu, nie było, zgoła iák by ſię nieznała JASNIE WIELMOZNA FUNDATORKA do ták wyſokich y godnych Parenteli, *abſcondit lucem*, Iuż nie *ſub modio poſuit lucernam*, boć niewiem coby za miara ták wielkie iey ſplendory pomieſcić w ſobie mogła, ale wgłębokim y przepáſciſtą pokorą ledwie zgruntowanym ſercu, taiła, tłumiła, *nativam lucem.* A coż tedy przy tey ſkrytoſci Iaſnie Oſwieconego Urodzenia, JASNIE WIELMOZNA STAROSCINĘ do zupełnego przyprowádziło ſplendoru? Coż tedy na pokoiach iey przyſwiecało? O to co tam Grekowie ſpytani coby na podwoiach Pałacu krolewſkiego za Rezydenci, coby zá ozdoba, coby za ſplendor był, odpowiedzieli: *Mors pietaſquè, quies ſtat, gloria, virtus*, illuminacya iey naywiękſza z ſmiertelnych cieniow kontemplácyi, *illuminare his qui in umbra mortis &c*: Iey ſwietność, przy nieuſtannych prawie po cáłey nocy modlitwach, iákoby ſama noc, owym naygorętſzym afektom y áktom, więkſzey apparencyi, y iáſnoſci przydawała, *luci nox addit honorem* Plinius. Splend. w Pełn Cnot Nayiá-y śnieyſz. Luc Cap 1

norem

norem, iakoby ſamych de noviſſimis kontemplacyi, ktoremi JASNIE
WIELMOZNA STAROSCINA nie, uſtannie bawiła ſię,
naywiękſza iey była illuſtracya, nayokazalſzy ſplendor, *Noviſſimo*
Nanzyan: *lumine plus reſplenduit.* I jużci ſamo, niebo ſam Herbowny XIĘ-
ZYCU ſwiadczyć będzieſz? *Luna perfecta, eſt teſtis in cælo fidelis*
Pſal: 38. (inſżego albowiem ſwiádka dla wielkich rożnego umartwienia skry-
tości znaleść trudno) co za quies, co za ſpoczynek JASNIE
WIELMOZNEY STAROSCINY; Ach wſtydzie naſz!
zfatygowawſzy ciało ſwoie wielorakiemi mortyfikacyami, zmorzy-
wſzy ſnem, (gdyż zwyczayna nocnego czaſu była dyſpozycya, do
pierwſzey po pułnocy modlić ſię godziny) potym na twardey de-
likatne trudzić ciało ziemi, czyli kámieniu. Gdzie ia tak mowię,
zaſypiajacemu na twardym kámieniu Iákobowi, ſámo ſię prezentuie
Niebo, ſamo przyſwieca, y owo mieyſce w niebieskie zamienia mu-
ſię pokoie, *vere hic non eſt aliud, niſi Domus Dei & porta cæli*, pra-
Geneſis Cap: 28 wdziwie tu tego, ktory *in ſole poſuit tabernaculum*, w słońcu założył przy-
bytek ſwoy, prawdziwie tu iego rezydencya. Azáco? pytam ſię, bo
tam naybardziey Bog, ktory *habitat lucem inacceſſibilem*, kocha ſię,
gdzie przy nocnych cieniach rezyduie umartwienie; tam prześwie-
tne zakłada pokoie, gdzie mizerny na twárdey naſz ſpoczynek y po-
koy ziemi, wtenczas, ad ſplendorem Sanctorum otwartą mamy *Por-
tam Cæli*, gdy do niey, na ktorych ſię przeſypiamy, kámieńmi kołá-
cemy. *Non eſt hic aliud niſi Domus Dei & Porta Cæli.* Więc wnoſzę,
że temi ſámemi niewczaſámi, trudami ciała, umartweniem z Pátry-
archą Iakobem JASNIE WIELMOZNA, STAROSCINA do nowe-
go ingreſſu, do *Portam Cæli*, do Nowiu, czyli do Pełni, bo tym ſamym
ad Plenitudinem Sanctorum, utorowałaś drogę Herbownemu XIĘZY-
COWI *Non eſt aliud niſi Porta Cæli.* I tenci to ieſt Tytuł nayiaſnieyſ-
ſzy JASNIE WIELMOZNEY STAROSCINY, ten za-
Ibidem ſzczyt. *Erigebat lapidem in Titulum.* Bo naywięcey ſię ſzczyci z Jako-
bem, tym, ktory iey inſtrumentem był do umartwienia, kámieniem,
czyli ziemią, ten ſplendor iey Domu, ktory *Domûs Dei.* Bo iey
wſzyſtka myśl bywała, wſzyſtko ſtáranie, iákimby ſpoſobem ; zy-
dać apparencyi koſciołom Boskim, *non eſt aliud niſi domus Dei*, niała
utorowaną drogę, Oyczyſtą PODKOWA, JASNIE WIEL-
MOZNYCH ICHMOSCIOW PANOW WIERZ-
BOWSKICH *ad reſeratam honorum januam*, atoli nie w tę brámę,
ale *in Portam Cæli*, progreſſy ſwoie kierowała. Tam Oyczyſty ſwoy
XIĘZYC, A po co? żeby *communicato ſplendore*, nayiaſnieyſzy
iego wydał ſię ſplendor z niebieskich illuſtracyi.

Przy

Przy owych całego świata konwulſyach, kiedy ſamo Xiąże Planetow, grubą ſię odzieie żałobą, *Sol obſcurabitur*, kiedy nocne słońce Xiężyc *Luna non dabit lumen ſuum* nie wyda światła, pytam ſię co też przynaymniey wybranym Pańskim przyświecać będzie, y powiada Piſmo S. *Tunc parebit ſignum Filij Hominis*, że wielka y świetna apparycyá krzyża Chryſtuſowego, ta wſzyſtkich oświeci. Mam z relacyi godnych o ſwiętey pamieci JASNIE WIELMOZNEY STAROSCINEY że ta wielkiego afektu, przeciwko Ukrzyżowanemu Chryſtuſowi, zawſże go na ſwoich noſiła pierſiach, że żas przy nim krzyżyka niebyło, ták dowcipnie y pokornie mawiała: Iam ſama krzyżem Iezuſowi, *Tunc parebit ſignum Filij hominis*. Gdzie ia ták mowię: Zgaśniecie luminarze Niebieskie, y ſame po was ciemnośći zoſtaną, á coż owę okropną noc, iaśnie Oświeconą uczyni? *Parebit ſignum Filij hominis*, krzyż Chryſtuſow, JASNIE WIELMOZNA FUNDATORKA, Ta *parebit*, ta ſplendoru ſwoiego między powſzechnemi całego świata umbrami nie ſtraci. Mowiłbym ia ieſzcże na te słowa *Tunc parebit ſignum*. Co to za *ſignum*, co to za znak? y powiedziałbym, *Signum magnum, mulier in cælo, Luna ſub pedibus ejus, corona Stellarum*. Wielki znak Herbowny LEL.IWA JASNIE WIELMOZNEY STAROSCINY na Niebieski przenieſiony zodyak, wielki cud IASNIE WIELMOZNA FUNDATORKA, zdeptawszy docżeſne ſplendory, Oyczyſtego kleynotu, *Luna ſub pedibus* po uich iako po graduſach na Niebo wchodzi. Wielki cud, Herbowna konſtellacya na ozdobę, *Fulgebunt juſti ſicut ſtellæ in perpetuas æternitates*, wiecżnośći, to ieſt na koronę doſtáłá ſię *Corona ſtellarum*. Zgołá *Signum magnum* IASNIE WIELMOZNA STAROSCINA, cáłá obtoczona Luminarzami, *Luna ſub pedibus, corona ſtellarum*, iakoby w pełni zoſtáie ſplendoru. Pytałbym ſię ieſzcże, co to za *Signum*, y dowiedziałbym ſię od Ekklezyaſtyká Pańskiego *Luna ſignum Diei feſti*, Xiężyc znakiem dnia ſwiętego. Co za święty dźień, w ſtárym Teſtamencie był? dźień ſobotny, ktorego IASNIE WIELMOZNA FUNDATORKA, [illegible] zenoſiny, z tey ziemie uczyniła. *Tunc parebit ſignum*. Ale iákoż O [illegible] yſty Luminárzu *ſignum diei* znákiem dnia bydź mogłeś, ktore Bog, Prezydencyą nád ſamą dáł nocą, *ut præeſſet nocti*. Chyba że ſwiętego Chryzoſtoma prawdzą ſię tu słowa, *Erit in illa die, lux lunæ, ſicut lux ſolis, quia dies ille fatalis eſt*, będźie onego dnia świátło Xieżyca, iako światło słońca, bo ten dźień fátalny będźie IASNIE WIELMOZNEY STAROSCINIE. A na co ta odmiana, ta aukcya ſplendoru, w Xiężycu, na co Xiężyc *Signum diei*, południo-

Apoc Cap 12.

Eclc: Cap: 48

Sanctus Chriſoſt: apud

 dnio-

dniową prezentuie iáſność, ná dowod, że fátálná ſobotniá noc, w dzień pogodny, iáſny, zamieniłá ſię, *Luna ſignum diei feſti*, ná dowod

Splendor przy oſtátniey Kwádrze Nayiáśnieyſzy: 1

że y przy oſtátniey żyćiá IASNIE WIELMOZNEY DOBRODZIEYKI náyiáſnieyſzy Xiężycá ſplendor, *Lux lunæ ſicut lux ſolis, quia dies ille fatalis.*

Geneſis Cap: 2do. Perfecti cæli ſunt, Co ieſt, uważam, że przez táki długi czás cáłemu świátu kommunikują ſplendoru ſwego, nieba, ſwoiemi influencyami wſzyſtkie napełniają *ſublunaria*, y na

Ovidius

zbogacenie świátá *plenis explent cornibus orbem*, ſwoie *cornucopias* za prezent dają, a przecie w pełni, *perfecti ſunt*. Boć według Filozofow *perfectum, cui nihil deeſt*, rzecz doskonáłą po zupełnoſci poznać. Alec ia ſię bynaymniey nie dziwuię. Ták ieſt, ták, nie ubywa przezto Luminarzow Niebieskich, że ſię przez ſwoie influencye całemu udzielają ſwiatu, *perfecti cæli*, wpełni, wperfekcyi zoſtáwają. I my nie traciemy nic przez to, gdy co dla Boga, dla Kościołow dáiemy, leguiemy, wſzyſtko to mamy, iako tam na nágrobku Iáłmużniká nápiſáno, *Quod dêdi habeo*, com wydał, comkolwiek ná *pia legata*

Marci Cap: 8

obrocił, to wſzyſtko moie. Náſycił Chryſtus Rzeſzę y więcey ſię żywności zoſtáło, náwet, o iego nową intytulácyą ſtáráć ſię poczęli, *ut facerent eum Regem*, áby go Náyiáśnieyſzym uczynili. Niesłychać było o Zacheuſzu, tylko ze *Puſillus ſtaturâ*, áż kiedy go hoyność na ubogich ruszyła, *dimidium do pauperibus*, aż on *Princeps*, Iaſnie Oſwieconego doſtaie tytułu; & *ipſe, dives* aż on Panem, aż wſzyſtkiego po doſtatku, pełno. Toć to nas wpełni honoru, fortuny, ſplendoru zoſtawuie, *perfecti cæli*. A czyliż małe dokumenta ſzczodrobliwości Pańskiey zoſtáwiła IASNIE WIELMOZNA FUNDATORKA, nie wſpominam, że Páńskiey ſwoiey ręki robotą, tak wiele ubogich pokrywáła, boć to práwdá iaſnieyſza nad słonce. Ale tylko skrytſzych dotknąć muſzę, przez hoyność iey, iáko *per operationem aſtrorum* ták wiele minerałow drogich świeci ſię po kościołach, ták wiele świetnych apparatow, ták wiele znacżnych fundacyi, I to ieſzcżę máło, to u mnie dziw, że táż influencya Oyczyſtego Xiężyca, taż reflexya *beneficorum radiorum*, przy ſa[illegible]y śmiertelney ecclipſacyi, przy fatalney nocy, y grobowych cie[illegible]h. Gdy y wten cżas do dawnych obligacyi Zakonowi memu, wie[illegible]ch przy znácżney fundácyi, y nowy przydáłá IASNIE WIELMOŻNA DOBRODZIEYKA. Cżemu, ſpyta ſię kto; bo y w ten cżás w XIĘZYCU Herbownym y Gwiáźdźie *perfecti cæli*, Niebá doskonáłe, ná ſplendorze y iego kommunikácyi bynaymniey im nieſchodzi. Zgołá: bo y

Claudian

w tencżás *pleno lucebat Cynthia cornu*, w pełni y w tencżás Oycżyſty LELIWA nayświetnieyſzy.

Hugo-

Luca Cap. 19

Hugo kárdynał twierdzi że duſzá práwowiernych ieſt Iutrzenką przy śmierci, Xiężycem w Czyſcu, Słońcem w Chwale Niebieskiey, *Anima fidelis aurora eſt in morte, Luna in purgatorio, ſol in gloria.* Więc wracam ſię do fundámentu mego, y pytam ſię znowu: *Quæ eſt quæ progreditur quaſi aurora conſurgens, pulchra ut luna, electa ut ſol.* A ktoraż to ieſt co y iutrzenki y Xiężycá á nadewſzyſtko y ſamego Xiążęćiá Plánet ná ſiebie zábráłá świetnośći, *electa ut ſol*, y záraz odpowiádam, ieſt tá ktorey według Iobá *lumen ſuper terminos*, ktorey świátło náywiękſze ſię pokázuie przy oſtátnim Terminie, po oſtátnim zgonie życia ſwoiego, *electa ut ſol, ſol in gloria*: ieſt IASNIE WIELMOZNA STAROSCINA ktora ze & *umbram mali* ſtrzegłá ſię, dla tego też teraz więkſzey nád południową záżywa świátłośći, *ſol in gloria*, ieſt tá *electa*, ktorey iáko ná wybor cnota (boć to u niey było przedſięwzięćie ze dwoch cnot dobrych lepſzą obieráć) ták też ná wybor ſplendor, *electa ut ſol in gloria.* I iużże? rzecze kto w podziemne poydzieſz Lochy Oyczyſty XIĘZYCU? y iużći ſię od słonecznego oddaliſz świátłá, á tym ſámym wſzyſtkich oczy ná cenſury, ná detrákcye zwábiſz. Boć według Seneki *Lunam nemo obſervat, niſi laborantem* Alec y tu, przy tey, od słonecznego luminarzá odległośći, mowi *Apuleius de Deo Socratis*: *Luna quanto longius diſtat a ſole, tanto largius illuſtratur*, żadnego uſzczerbku iáſnośći nie máſz y owſzem że ſię od świátłá ziemskiego oddala, jáśnieyſza, *tanto largius illuſtratur.* I iużci pod grobowym kámieniem iáko zá oponą, iáko zá zasłoną, ćmić ſię będzieſz IASNIE WIELMOZNA FUNDATORKO? Bynáymniey. To ia dziś powtarzam, co Pòètá o Xiężycu: *Tunc te terra teget cum totum impleveris orbem*, wten czas cie ziemiá pokrywáć będzie, gdy ná cáły świát y niebo rozrzucáć twoie będzieſz promienie. Wielebym ná oſtátek dowodow tego wſzytkiego com powiedział z życia y śmierci IASNIE WIELMOZNEY FUNDATORKI przywieść mogł. Ale nie trzebá oczywiſtſzego nád wyſokie urodzenie, bez żadney wyniosłośći y ámbicyi, nád młode látá, bez żadney płochośći, nad Páńską miedzy ſámemi pieſzczotámi edukácyą przy wielkich umártwieniách, nád cáłe życie bez żadney cenſury, nád ochotę ná śmierć bez żadney boiázni. S. Anaſtázyus Synáita rozumie, że Pan Bog ná ziemi Słońce y Xiężyc ſtworzył, dopiero ták wykſztałtowáne tu, do niebá przeniosł. Co ieżeli ták ieſt, iuż ia inſzego nágrobku IASNIE WIELMOZNEY STAROSCINEY piſáć nie będę, tylko ten, ktory Máxymilianowi Ceſarzowi Rzymiánie dáli: *Reddita Cælo, non obiit, ſed abiit.* Wielka translácya z ziemskiego ná niebieski zodyak oyczyſtego Xiężycá, do-

Hugo Cardinalis

Iob 17.

Senecæ

Apuleius

S. Anaſt. Synaita

Alex. ab Alex.

H bra

brá zámiáná JASNIE WIELMOZNEY STAROSCINY zá doczesny, wieczny splendor, nieustánną bierze świátłość, *Reddita cælo non obijt sed abijt.*

Virgilius Aták już *infer cælestibus astris emeritum Caput*, nowy czyń ingres, *ad splendores sanctorum*, bo po ták iásnym tu ná ziemi záchodzie, tákiego wschodu spodziewáć się było trzebá. Iużże *novum sidus te mensibus addas.* Ty ktoraś naymnieyszym cieniem brzydziłáś się, Ty ktora codzienny inkrement nowych á nowych illustrácyi, przy ustáwicznych kontemplácyách zábierałáś, záczynáy now, ná Niebie; bo już *cælum tua gloria tangit.* po ustáwicznym krescensie, y owszem po samey Prześwietnych cnot pełni, już tu máła sphærá dla oyczystego XIĘZYCA.

Atu gdym już stánął, niewiem, czy ná niebieskim, zodyaku nowy witáć Luminarz, czyli tu pozostáłe *amica Lumina* żegnáć, zwyczáynym iednák idąc trybem; Do ciebie pierwszym dożywotniego afektu obligowány respektem IASNIE WIELMOZNY MOSCI PANIE STAROSTO ŁĘCZYCKI, FUNDATORZE y dzielny Protektorze, Zákonu moiego *ora referre juvat*, stáwiłá cię *Propertius* przytym okropnym kátáfálku nierozerwána przyiáźń, *Duxit ad fati littora magnus amor*, stawiłá przy fátálnych wpułmartwego ogniách, stáwiłá przy ruinách śmiertelnych. A ztąd już podobno *Par nulla figura Dolori*, nie masz sposobu ukoić żalu: wiemci ia wprawdzie że żáłość twoiá JASNIE WIELMOZNY DOBRODZIEIU, tym większa; im znacznieysza ták godney przyiaźni utrátá, osobliwie że *Seneca* *res in exitu æstimantur, et tunc cum abeunt tunc videntur*, wszystkie rzeczy naywięcey sobie ważemy po utrácie. Wiemci ia iż to rozerwánie *Ovidius* przyiáźni, zwielką twoią bydź musiáło wiolencyą, *Et pars abrumpi corpore meo visa est.* Prawda że o niey mowić się mogło co o Lud- *Puteanus* wiku Krolu Francuskim Panegirystá. *Beneficijs suis perennium reliquit fontes lacrymarum*, Dobrodźieystwy swemi źrodła łez z wszystkich oczu wyciśká. Ia iednák mowię nie trzeba płáczącemi oczymá na źa- *Paneg:* padającego patrźáć LELIWĘ, bo *nescit occidere uni, quin alteri orbi oriatur*, bo *redibit plenior*, bo po inkrement po aukcyą poszedł świa- *Avancinus* tłá. Osobliwie że upomina Avancinus *Impietatis argumentum est, dolere eum abreptum, quem sideribus illatum non dubitamus.* Nie godźi się żáłowáć, bo się nie godźi zázdrościć IASNIE WIELMOZNEY *Nazarius* FUNDATORCE, przy tey feralney scenie iá mowię z Poétą: *Solus de vestro funere restat amor.* Dałeś oczywiste dokumenta szczyrey y niezmienioney przyiáźni, hoynie łożąc, ták wiele sumptow ná iáłmużny, na msze święte, száfując nie skąpo fortuną; za co ci wdzięcznością

Pożegnanie ostat nie J. W. J. M. P. Starosty Łęczyckiego.

cżnośćią ſámą odpowiáda *Toto licet abſtrahar orbe & ævo non animo diviſa*, Obáczyſż mię ſwego ktoryć Bog naznáczył czáſu, wiecżnego, y wdzięcżnego przyiaciela. Teraz iuż oſtátnie żegna cię IASNIE WIELMOZNY MOSCI PANIE STAROSTO, dźiękuie zá dochowany poprzyſiężony afekt, y po śmierći, ktory rowną oddáiąć recyprokácyą, *ſeſequè in corde relinquit.* Tá ktora zá żywotá *dimidium animæ tuæ* byłá, ſiebie, iako drogi depożyt iuż nie wtrunnie ále wſercu y pamięći skłádá, to mowi co tam Xerxes umieraiący, *vale amicum Lumen*, zoſtay od ktorego ták wiele komunikácyi ták domowych ſplendorow, iáko y rożnych illuſtrácyi wziełam bom cię zawſże y przy moim herbownym XIĘZYCU za wyſżſżego Luminárżá znáłá. O to przytym ſerdecżnie proſżę, ábyś chciáł *æquam ſervare mentem* przy nie powetowáney nigdy ſtracie konformując ſię do woli Náywyſżſżego.

Do ciebie iuż ſię zMacierzyńskim obraca błogosławieńſtwem WIELMOZNY MOSCI PANIE MIKOŁAIU WIERZBOWSKI STAROSTO BARWAŁDZKI, Tá, krora *implevit meritis ſolis utramquè domum*, Tá ktora ślady świetnemi do wſżyſtkiego utorowała ci drogę, abyś pámiętáł, *animam quibus hauſeris aſtris*, z kąd wielką Párentelę, zabráłeś, *De quo lumine lumen exoreris.* Skłádá ná tobie wſżyſtkie Domu ſwego ſplendory, cżekáiąc tego áby ſie o tobie mogło mowić *Hæredis radio ſplendet origo Patrum*, To dźis do ciebie obumárłemi mowi uſtámi, co Filip krol *Non morior quia Filium in quo vivam relinquo*, nie umierā, bo w żywey Synowskiey ſpodziewam ſię żyć zawſże pamięci. To ná oſtatek zá memoryał, y zá regulam primam zoſtáwuie: *Creſce, Patremque tuis virtutibus æqua, nec poſſum tibi velle minus nec fingere majus*, ták roſniy a żebyś in gradu Oycowskich ſtánął, cnot, á tym ſámym *ſummum* otrzymaſż, *non poſſum fingere majus.* Ták roſniy in *aurora vitæ*, abyś ſerenum Oycżyznie, Religii, Domowi twemu, przyniosł ; á ſobie Pełnią cnot. Ja zaś zXenofanem przydaię, *Omnia dixi, Matrem poſſide.* Complementum to wſżyſtkich nadziei, wſżyſtkich Talentow twoich będzie, gdy ná Ideam ná wyobrażenie Macierzyńskie wſżyſtkie w tobie iey iáśnieć będą cnoty.

Pożegnanie W. J. M. P. Staroſty Barwałdzkiego.
Ovidius
Statius Lib: 5. Theb:
D. Proſper
D. Venantius Fortunatus
Labbe
Plutarchus

Nie martwieie tenże ięzyk ku tobie WIELMOZNY MOSCI PANIE STAROSTO OLSZANSKI iáko ku Rodzonemu Sieſtrzeńcowi ſwoiemu, ku tobie mowie, *Qvem reſquè Domi geſtæ properataquè gloria rerum in ſidus vertêre.* Całe influencye błogosławieńſtwa ſpuſżcża, tego życząc, *famam ipſis terminet aſtris.* aby iáko Oycżyſtego przeſtrżáłu twego iedyny cel Niebo, ták y godnych iedyne

Waledykcya W. J. M. P. Staroſcie Olſżańskiemu.
Ovidius Lib: 5. Metam
Barlæus

Haba Cap: 3.

dyne objectum dzieł twoich było, iákoż ták ſam Prorok obiecuie : *ſol-& Luna ſteterunt in habitaculo ſuo, ibunt in luce ſagittarum tuarum* w Domu twoim konſyſtencyą záłozył ſobie Herbowny LELIWA IASNIE WIELMOZNYCH ICHMOSCIOW PANOW HRABIOW TARNOWSKICH, á na co pytaſz ſię WIELMOZNY STAROSTO? Aby in *luce ſagittarum tuarum* nayiaſnieyſzego doſzedł ſplendoru áby ſzybko do ſwego biegł Zodyaku.

Nayprzewielebnieyſzego I. X. Opátá Suleiowskiego.

Niskie oddáie dzięki tobie NAYPRZEWIELEBNIEYSZY MOSCI XIĘZE OPACIE SULEIOWSKI, na tych Exekioiach Officyancie, za fátygę podrożną, y zá pewną przy Ołtarzu świętym, iey Duſzy promocyą. A lubo ci *trabeas meruiſſe ſatis*, życzy iednák áby według godności twoiey *in capite Diademata multa* świeciły, ná głowie twoiey, iák naywyſzſze Infuły, do ktorych ci urodzenie godne, zasługi y wſzelká habilitas drogę usłały, iákoż Herbownemu

Ioel Cap. 2.

XIĘZYCOWI twemu tę czyni otuchę Prorok *Convertetur Luna in ſanguinem*, zarumieni ſię Xieżyc, gdy ſię w Purpury kárdynalskiey obaczy kolorze.

Pożegnánie Náyprzewielebnieyſzey I. M. P. Xieni Ołobockiey y N. I. P. Heleny Wierzbowskiey y innych.

Dźiękuie y wam ktorych *nexus & jura ſanguinis*, krew, kolligacya, álbo ſąmſiedzká przyiaźń albo ſama pobożność, ná to ſprowádziła mieyſce. Oſobliwie wąm Nayprzewielebnieyſza Mościa Pánno Xieni Ołobocká, Nayprzewielebnieyſzá Mościá Panno HELENO WIERZBOWSKA, to mowiąc co tam owidyuſz z oyczyzny ſwoiey wychodząc: *valeatis amici, dividor haud aliter, quam ſi mea membra relinquam*, ták ſię od was dzielę iákobym w was ſiebie y was w ſobie

Ovidius

záwſze miáłá. O to proſi wſzyſtkich, y to przypomina, co tam Se-

Seneca

neká: *Cum aliquid de more mutatur omnium vultus in cælo eſt.* Gdy iáká nowa na świecie odmiana, wſzyſcy twárzy ſwoie w niebo obracaią, abyśmy przy ták wielkiey mutacyi Herbownych Luminarzow, wſzyſcy weſtchnąwſzy ku Niebu, światłości iey wieczney życzyli. Ia záś ſam chcąc z oczu wáſzych żáłoſne łzy otrzeć, zbierám ie, iáko tam kiedyś po śmierci Trájaná miłośiernego Páná lud po-

Frontinus

ſpolity, y mowię zniemi: *Dij quot lachrymas ei litamus, tot ei date coronas*, ile żałośći naſzych, niech ma tylo weſelá, ile weſtchnienia, tyle pociech, na ozdobę wieczney korony.

Wáledykcya Dworu.

Zacny Dworze wiem że ſobie podobno dzis to mowiſz, co tam kiedyś Rzymianie do ſwego łaskawego Pana *Princeps aut nunquam naſci, aut nunquam mori debuiſſes*, Bodayżeby taká nigdy nieumierała Pani, ktorey powaga bez poniżenia innych, ktorey władza, bez cudzego zniſzczenia, ktorey rządy, bez naymnieyſzey krzywdy. I tobie za oſtatnie usługi dziękuie.

Ná

Nakoniec, oſtátecžnie żegna ſie z świátem. Y tu iá już uſtáię mowić. Mowże teraz ſama IASNIE WIELMOZNA FUNDATORKO zaczętemi odemnie słowami, *Et nox illuminatio mea.* Nie przytłumiła mię fatalna noc, nie przygaſiły świátłá mego śmiertelne cienie, cżemu? bo cnota ieżcże bardziey miedzy umbrami świetnieyſża y wydatnieyſża. Coć Pogańskich ta tylko Filozofow imaginacya o śmierci, że ieſt *Latro hominis*, że śmierć rozbiia y odziera ze wſzyſtkich ozdob, y apparencyi, ze wſzyſtkich ſplendorow ogałaca. Pradziwiey ia o ſprawiedliwych żeſciu mowić mogę, co według Sozomena Puzycyus Dworzanin Krola Perskiego, do Ananiaſża mowił *Bono animo eſto, ſtatim Lumen Dei videbis.* Pobożni gdy umieraią drugi raz in *lucem*, á nierownie ſzczęſliwiey wychodzą *Et nox illuminatio mea.* Wáledykcya Sozom.

A tu iuż kázdy *metire his ignibus umbram tuam* Bierz z świetności IASNIE WILMOZNEY FUNDATORKI XIĘZYCA miárę, ná ciemność twoię, *metire his ignibus.* Bierz miárę z gorącey miłości iey ku Bogu, ktorą tak pałáłá, że ją zimowa mroźna áerya po ośmi godzinách ſiedzącey podcżás mrozow w kościele, nie oziębiłá. Wybucháły uſtáwiczne ognie, z tey Swiętey Ethny, á ná co? *Exortum eſt lumen rectis.* Nam Słuchacże moi, ktorzy *rectis ſemitis* iść chcemy, ktorzy *ad Lumen gloriæ* do nayiáśnieyſzey Niebieskiey nie chcemy zbłądzić chwały. Nam tá kolumná święta *per noctem in columna ignis*, to ieſt święte Akcye JASNIE WIELMOZNEY STAROSCINY, za wodza podáne, y za drogę, ktorą idąc *ad Lucernam Agnum* trafić byśmy mogli. Atu już kázdy reflektuy ſię, ieżeli ná ſumnieniu twoim nocy grzechowey niemáſż, lubocby bydź nie powinno, bo maſż ták wiele od Bogá *gratias illuminantes, pias illuſtrationes.* A ieżeli ieſt, Mowię do iákiego tákiego co tam Filozof Memnotides u Láercyuſzá *Reddite umbris ſolem*, Laertius
Przywroćcie duſzy waſzey świátłość, to ieſt łáskę poświęcáiącą.

Ná konkluzyą kazániá moiego kłádę ten áffekt, (ná rowny
iem obligácyi moiey przeciwko DOBRODZIEYCE Zákonu
zeznáię, że ſię zdobyć niemogę) Niechayżeci po ſpędzo-
lendorách doczeſnych nieuſtánna świátłość świeci JASNIE
NA MOSCIA PANI STAROSCINA, Tego ci dożyiaciel, Tego iáko FUNDATORCE y owſzem
ána Societas. Tego wſzyſcy życzą. Day
iáko nayprędzey. Niechay *cum San-
luceat ei*, świątłość wiekuiſta iey świeci,

AMEN.

Ad M. D. G